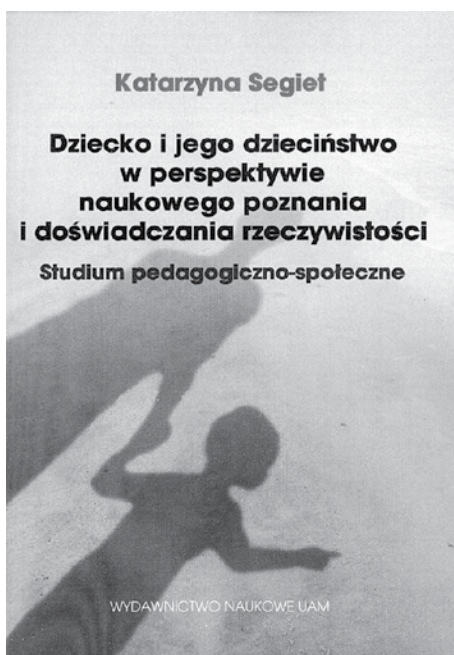


**Tadeusz Pilch**

Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie

**Katarzyna Segiet: Dziecko i jego dzieciństwo  
w perspektywie naukowego poznania i doświadczania rzeczywistości.  
Studium pedagogiczno-społeczne.**

Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011, ss. 464.



Obszerne dzieło Katarzyny Segiet opatrzone zbyt długim tytułem: „Dziecko i dzieciństwo w perspektywie naukowego poznania i doświadczania rzeczywistości. Studium społeczno-pedagogiczne” jest dopełnieniem wieloletnich wysiłków poznawczych i badawczych tytułowej problematyki przez autorkę. Praca rodziła się długo. Pierwsze badania zostały zapoczątkowane w latach 2006–2007. To jednak nie ma znaczenia, bo celem badań była prezentacja pokoleniowej tożsamości dzieci nie powiązana z uwarunkowaniami czasowymi. Mówiąc, że praca ta jest zwieńczeniem pewnej drogi naukowej autorki miałem także na myśli, iż ta książka jest podstawą pomyślnie przeprowadzonego przewodu habilitacyjnego na Wydziale

Nauk Edukacyjnych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W ocenie walorów pracy wziąłem pod uwagę trzy ważne komponenty pracy naukowej. Pierwszym jest wartość erudycyjna pracy – jakość prezentowanej wiedzy, jej zakres treściowy, powiązania i odniesienia interdyscyplinarne, odniesienia historyczne i oczywiście komunikatywność przekazu.

Drugim elementem oceny wartości naukowej pracy badawczej jest jej warsztat empiryczny – od założeń teoretycznych poczynając poprzez konstrukcję technicznej strony badań, na efektach poznawczych i ich kształcie redakcyjnym kończąc.

Wreszcie trzecim elementem oceny jest kształt teorii, którą badacz buduje w efekcie swoich teoretycznych i badawczych przedsięwzięć. Oczywiście między wymienionymi elementami struktury działań i pisarstwa musi istnieć wyraźny związek treściowy, strukturalny i sprawczy.

W omawianej pracy badawczej można wyróżnić te trzy komponenty składające się na strukturę pracy, choć są one wzajemnie pomieszane i powiązane zależnościami i związkami treściowymi. Najbardziej erudycyjnym fragmentem pracy jest część pierwsza, poświęcona dzieciństwu w ujęciu interdyscyplinarnym i wielowymiarowym. Dziecko i dzieciństwo autorka poddaje analizie treściowej i historycznej z pozycji różnych nauk. A więc do dzieciństwa przykłada siatkę pojęć filozoficzną i teologiczną. Choć to zawsze grozi zejściem na teren spekulacji, to analizy dziecka i dzieciństwa z tej perspektywy są bardzo atrakcyjne intelektualnie, a nawet, można rzec, są zajęciem fascynującym. Może to dlatego, że dzieciństwo ma w sobie coś ezoterycznego, podobnie jak filozofia i teologia. Bardzo podobne w swej istocie, choć już bardziej faktograficzne jest spojrzenie na dziecko w perspektywie historii. Autorka podejmuje ambitny trud śledzenia przemian, jakie dokonywały się w historii idei samego pojęcia dziecka i dzieciństwa. W tej części atrakcyjne poznawczo są tabelaryczne usystematyzowanie idei omawianych pojęć. Można jednak dostrzec kilka co najmniej kontrowersyjnych atrybucji czasowych niektórych myślicieli: (Dawid, Korczak, Postman). Bardzo atrakcyjna poznawczo tabela nr 2. prezentująca pojmowanie dzieciństwa w ujęciu historycznym jest przykładem niewykorzystania własnych możliwości erudycyjnych i intelektualnych do znacznego ulepszenia pierwowzoru sporządzonego przez profesor D. Żołędź-Strzelczyk. Oczekuję, że autorka kiedyś przedstawi własną, uniwersalną periodyzację historyczną kategorii dzieciństwa.

Dalsza prezentacja analityczna dzieciństwa obejmuje spojrzenie na ten okres życia psychologa i socjologa. Trudno oczekiwać, że autorka da pełny obraz zjawiska rozwoju dziecka w koncepcjach psychologii rozwojowej, bo temu zagadnieniu poświęcone są grube podręczniki. Mamy więc tylko powierzchowny wgląd w różnorodne koncepcje rozwoju, ale ze staraniami, aby jednak dać bardziej specjalistyczne i nie podręcznikowe koncepcje rozwoju dziecka, w tym m.in. teorię ekologii humanistycznej U. Bronfenbrennera. Podobnie autorka stara się przedstawić koncepcje rozwoju osobowości społecznej dziecka z pozycji teorii socjologicznych. Można powiedzieć, że to tylko schematy różnorodnych koncepcji rozwoju przedstawione w postaci tabelarycznej, zatem niesłychanie lapidarnej. Ale to przecież nie jest podręcznik ani psychologii rozwojowej, ani podręcznik socjologii struktur społecznych, aby oczekiwać wprowadzenia w tak różnorodne ujęcia rozwoju społecznego, jakie prezentują w swoich pracach: H. Mead, J. Piaget, E. Erikson, T. Parsons, J. Habermas i inni. Dobrze, iż autorka dokumentuje znajomość tych różnorodnych koncepcji, ich bogactwo, ich różną przynależność czasową i kulturową. Z tego punktu

widzenia erudycyjność i wszechstronność znajomości przez autorkę materiału teoretycznego związanego z przedmiotową problematyką jest zadowalająca.

W końcowej części pierwszej dr hab. K. Segiet przedstawia problematykę dziecka i dzieciństwa w kontekście nauk pedagogicznych. Mamy tu krótki przegląd historycznie zmiennego pojmowania dzieciństwa i szczególnej roli pedagogiki społecznej w analizie samego zjawiska. Ale ten fragment zdominowany został przez analizę zagadnień praw dziecka, ich rozwoju i stanu w dzisiejszych czasach oraz bezpieczeństwa socjalnego rodziny i samego dziecka. Pani K. Segiet w swoich wcześniejszych publikacjach dała dowody szczególnego wyczulenia na kwestie warunków socjalnych rodziny i dziecka. I to wyczulenie znajduje potwierdzenie także w tej pracy. Z aprobatą spotkamy w tym fragmencie pracy przegląd wysiłków badawczych różnych pedagogów, w tym społecznych. Ale są to enumeracyjne wyczerpania, bez wdawania się w prezentacje treści i wyników badań. Można by się spierać, czy nie byłaby taka prezentacja poznawczo bardziej wartościowa od wiedzy z czego składa się Międzynarodowa Konwencja Praw Dziecka. Ale już zamieszczony w tym fragmencie przegląd starań o prawa dziecka w ogóle, o jego podmiotowość, jest próbą wysokiej erudycji autorki.

Jak wspomniałem, badania autorka rozpoczęła w roku 2006. Były to klasyczne badania ilościowe, oparte o tradycyjne strategie, techniki i narzędzia. Autorka zdradza jednak swoje niepokoje związane ze swoistą niedoskonałością, swoistą powierzchownością takiej strategii. Owszem, otrzymuje obraz dzieciństwa w prostych relacjach rodzicielskich, rodzinnych, koleżeńskich i szkolnych, ale to jej nie zadowala. Pisze o tych niepokojach w następujący sposób: „W prowadzonych badaniach przyjąłem, że badany fenomen, tj. dziecko i jego dzieciństwo nie jest poznawalny poza swoim kontekstem, czyli towarzyszącymi dziecku, współtworzącymi przebieg dzieciństwa faktami, zjawiskami, zdarzeniami. To one przede wszystkim nadają dzieciństwu sens i pozwalają na jego opis i interpretację... Moje rozpoznanie badawcze oparte było na indywidualnym kontakcie z badanymi dziećmi. To dzieci, narratorzy własnego dzieciństwa, ukazały mi kierunek poszukiwań i interpretacji”.

Ta pierwsza strategia stała się podstawą ujęcia i opisu obiektywnego zewnętrznych warunków życia badanych dzieci. Ta druga perspektywa, z której na życie dziecka patrzy ono samo – pozwoliła na ujęcie subiektywistyczne i prawdziwy, pogłębiony opis jego życia. Ta właśnie, indywidualna perspektywa oceny własnego życia przez dziecko, oceny swego otoczenia i warunków, w jakich żyje, pozwoliła autorce na stworzenie przejmującego obrazu smutków i radości dziecka, jego sukcesów i porażek, nadziei i zagrożeń. Pozwoliła „ukazać charakterystyczne zjawiska zawarte w funkcjonowaniu rodzin, szkół, grup rówieśniczych, które sprzyjają bądź zagrażają dziecku i tkwią u podstaw określonego obrazu dzieciństwa”. Za ten poziom pogłębienia badań, udoskonalenia procedur poznawczych, spotęgowania wymowy i ekspresji materiału badawczego – warto było zapłacić dodatkowym wysiłkiem i przedłużeniem czasu wykonywania badań.

Cała przyjęta strategia badawcza i proceduralne wykonawstwo warsztatu badawczego wystawia znakomite świadectwo kwalifikacjom badawczym autorki badań. Zresztą w części prezentującej założenia metodologiczne całkiem świadomie deklaruje swoje zamiary badawcze i uzasadnia ich poznawczy sens. Praktyka i wartość uzyskanych materiałów ukazały, że założenia autorki były słuszne, a wykonanie chyba dość perfekcyjne. Uważam, że badania autorki dowodzą w dobitny sposób wyższości poznawczej połączonych strategii badań ilościowych z jakościowymi. W tych badaniach mamy udokumentowany skokowy wzrost jakości pozyskiwanej wiedzy dzięki umiejętnemu łączeniu różnych strategii badawczych.

To dzięki trafnym decyzjom metodologicznym autorka otrzymała materiał, z którego stworzyła spójny obraz dzieciństwa w zróżnicowanym środowisku. Jak twierdzi, ten obraz rozkłada się na cztery płaszczyzny aktywności dziecka; na jego funkcjonowanie rodzinne, na funkcjonowanie szkolno-rówieśnicze, na funkcjonowanie w kręgu impulsów kulturowych i rozwojowych oraz na własną narrację osobistych wątków biograficznych. Te obrazy dają, jak wyżej wspomniałem, przejmujący wizerunek życia dzieci. Oczywiście rodzi się tu wiele refleksji, szczególnie wobec celowego doboru grupy badawczej, zasad jej doboru... Ale autor ma prawo decydować o określonych kryteriach doboru lub podejmować decyzje, które pozwolą zrealizować zamierzone przedsięwzięcie badawcze. Pani K. Segiet dość przekonująco uzasadnia kryteria doboru swojej grupy badawczej. Musimy także pamiętać, że badania nad dziećmi, w tym ich dobór do badań muszą być poddane surowym rygorom „właściwości”. Te rygory zawierają m.in. także zasadę Hipokratesa: *Primum non nocere*. Autorka badań sugeruje, że takiej zasady starała się przestrzegać.

Tak więc ów trzeci element dzieła naukowego, jakim jest prezentacja teorii powstałej na kanwie badań empirycznych, daje bardzo pozytywne świadectwo umiejętnościom najpierw warsztatowym, badawczym, a następnie umiejętnościom komunikatywnego przekazania owoców swoich wysiłków intelektualnych środowisku naukowemu.

Praca badawcza dr Katarzyny Segiet ma, w moim mniemaniu, wszelkie walory rzetelnej pracy naukowej, spełniającej wszelkie walory erudycyjności, wszechstronności analitycznej i rygory biegłości warsztatowej. Ponadto zawiera ogromny ładunek pozytywnych treści prakseologicznych i społecznych, co akurat w dziedzinie pedagogiki społecznej jest niezaprzeczalnym walorem.